Rok X. Kraków-Podgórze, Sobota 23 marca 1912 Nr. 68

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.! drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

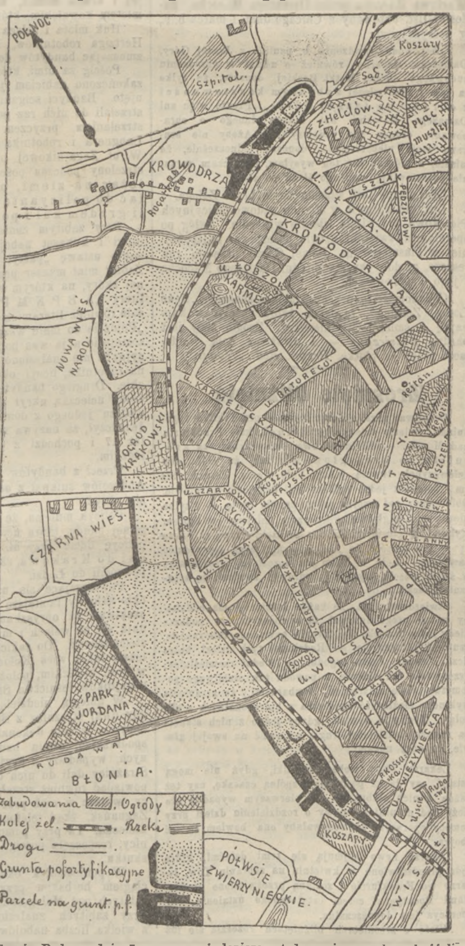
REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Grunta pofortyfikacyjne.

Magistrat ogłosił wczoraj warunki licytacyi pierwszej części **gruntów pofortyfikacyjnych** — i niewątpliwie nasi Czytelnicy krakowscy z zaciekawieniem spojrzą na obok umieszczoną mapę, na której rysownik nasz zaznaczył granice całego obszaru gruntów pofortyfikacyjnych, parcele, obecnie wystawione na sprzedaż i nowe ulice, projektowane na tych parcelach. Obecnie sprzedane będą tylko wąskie skrawki gruntów między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską — i między przedłużoną ulicą Smoleńsk a ul. Zwierzyniecką: na mapce naszej parcele te są czarną farbą pokryte ▬, a reszta obszaru gruntów obwiedziona jest czarną obwódką.



* * *

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie podać kilka danych, odnośnie do gruntów pofortyfikacyjnych. Obejmują one obszar 152.743 sążni kwadratowych, ale z tego na sprzedaż gmina przeznacza tylko 68.243 sążni, czyli 40%, bo reszta powierzchni (84.500 sążni) przeznaczona jest na cele użyteczności publicznej, drogi, parki, place etc.

Przygotowanie gruntów pofortyfikacyjnych do sprzedaży wymagało kilku lat usilnej a ostrożnej pracy ze strony technicznych biur magistratu oraz komisyi gruntowej. Trzeba było bowiem naprzód ustalić ogólny **plan regulacyjny miasta**, wytyczyć drogi, opracować plan kanalizacyjny etc., wreszcie zakupić od wojskowości grunt z pod **kolei okrężnej** (idącej, jak widać z mapki, wzdłuż całego obszaru gruntów pofortyfikacyjnych) i znieść wał kolejowy. Definitywna uchwała co do zakupna i zniesienia wału zapadła dopiero na posiedzeniu Rady w dniu 7 marca — i dopiero wtedy gmina mogła ogłosić licytacyę gruntów.

Na miejscu wału powstanie wspaniała aleja obwodowa, szerokości 52 metrów.

Obecnie na sprzedaż wystawionych zostało około 70 mniejszych lub większych parcel, które niewątpliwie znajdą chętnych nabywców. *Najniższa* cena sążnia (cena wywołania) wyniesie 95 k. — Ogółem na obszarze gruntów pofortyfikacyjnych będzie około 400 parcel budowlanych. Gmina wydała na te grunta ogółem 1,718.000 k., a aby te grunta uprzystępnić, skanalizować, porobić drogi, musi wydać jeszcze 2,712.000 k., razem więc wyda 4,430.000 koron.

Jest to ogromna suma, ale niewątpliwie dochód z gruntów przewyższy znacznie sumę wydatków. Grunta pofortyfikacyjne, które nadają się tylko na zabudowanie wielkiemi domami ludzi zamożnych, będą dla gminy źródłem dochodu — a rzucanie na targ w miarę potrzeby poszczególnych kompleksów ożywi ruch budowlany w mieście i zaradzi brakowi mieszkań. — A Kraków wobec stałego wzrostu ludności, potrzebuje co roku 70 nowych dwupiętrowych kamienic.

Austryacka loterya klasowa.

Z dziejów walki przeciw loteryi liczbowej. — „Numery Zaleskiego“. — Uczciwy plan austr. loteryi klasowej. — Loterya w państwowym zarządzie.

W kuryalnym parlamencie austryackim poseł Roser 25 lat walczył przeciw loteryi liczbowej. Cała Izba biła mu oklaski, ale wniosek jego regularnie odrzucano, tak, że Roser dożył wreszcie 25-letniego jubileuszu swojej agitacyi. Jego mowy przeciwko loteryi budziły zawsze niezwykłe zainteresowanie, bo Roser prowadził formalną registraturę i co roku wyliczał samobójstwa, defraudacye i rozmaite inne zbrodnie, których źródłem była loterya. Przy 25 letnim jubileuszu spotkał go tragiczny los: oto kumoszki w całej Austryi obstawiły wszystkie loterye „numerami Rosera“, złożonymi z jego wieku, liczby jubileuszowej 25 i — jeśli się nie mylę — numeru jego fotelu w Izbie. Tyle było jego szczęścia, że numera nie wyszły.

To samo spotkało teraz eksc. Zaleskiego. Pierwszem następstwem wniesienia przez ministra Zaleskiego ustawy o zniesieniu loteryi liczbowej były tak zw.: *Zaleskinummern*, które we środę we wszystkich kolekturach wiedeńskich obstawiono, mianowicie 44 (wiek ministra), 19 i 3 t. j. dzień i miesiąc wniesienia ustawy. Ale niestety ani jeden z tych numerów nie wyszedł.

Wszystkie kumoszki i kumotrowie loteryjni wyprowadzają stąd wniosek, że „najlepsze lumery“ są takie, które się śnią...

Biedny poseł Roser nie dożył szczęśliwego dnia, w którym austryacki minister skarbu zapowiedział koniec liczbowej loteryi. Że tym ministrem jest Polak, że jest nim p. Zaleski napełnia nas zupełnie usprawiedliwioną dumą.

Minister Zaleski przepowiada koniec małej loteryi do 5 lat; może się i myli, może trzeba będzie dłuższego czasu, aż loterya klasowa da dochód taki (20 milionów), któryby pozwolił na zniesienie loteryi liczbowej, ale jest to już kwestya drugorzędna; loterya liczbowa będzie w stosunku do dochodu z klasowej rok rocznie redukowaną i czy za 3, czy za 5, czy chociażby za 8 lat zupełnie zniesioną.

Zaletą projektowanej austr. **loteryi klasowej** jest przedewszystkiem jej uczciwość i jasność. — Według planu ministra **70 procent stawek zwraca** rząd w formie wygranych, bez żadnych kosztów i podatków, **30 procent zaś idzie na koszta administracyi i zysk.** Dalej loterya klasowa nie będzie pokusą dla najbiedniejszych. Najmniejsza stawka, t. j. jeden los, kosztować będzie w każdej klasie 40 koron. Z tego wydawane będą cząstki losów, ale nie mniejsze, jak $^1/_5$, więc najmniejsza stawka wyniesie jednak 8 koron. Co roku będą się odbywały dwie loterye.

Za bardzo wielką zasługę poczytujemy p. Zaleskiemu, że już w ustawie wykluczył wydzierżawienia loteryi, która np. we Węgrzech zabiera państwu połowę dochodu. Nadto bezpośrednia ingerencya państwa na loteryę daje gwarancyę przeciwko nieprzystojnej reklamie i narzucaniu losów.

Loterya klasowa wejdzie w życie w najlepszym razie z początkiem przyszłego roku, jeżeli parlament znajdzie w bieżącym roku czas na jej uchwalenie.

Z wystawy kucharskiej w Wiedniu.

Konkurs na tanie a dobre potrawy.

Na wystawie kucharskiej w Wiedniu nagrodę 200 kor. za sporządzenie dobrych a tanich potraw ludowych, na którą był rozpisany konkurs, otrzymał kucharz wiedeński Franciszek Reich, który potrafił ugotować obiad dla trzech osób za 91 hal. Trzej inni mianowicie Hartmann, Hierr i pani Stern uzyskali również odznaczenia za swe tanie a przytem i dobre potrawy. Jako polecenia godną okazała się przedewszystkiem potrawa z cielęciny, sporządzona według przepisu Hartmanna. — Przepis ten jest następujący (ceny wiedeńskie):

40 dkg. cielęciny	hal.	—90
1 seler	„	—08
6 dkg. masła	„	—18
pietruszka	„	—02
papryka i sól	„	—02
2 ziemniaki	„	—04
1 cebula	„	—02
śmietana kwaśna	„	—10
2 jaja	„	—20
1 bułka	„	—04
1 cytryna	„	—04
Razem	k.	1·64

Ta ilość wystarcza na 3 osoby, a cena tej potrawy jak widać z rachunku wynosi 1 k. 64 h., więc na jedną osobę wypada 54 hal., słusznie więc ta potrawa uznana być może za *eine Volksspeise*.

Potrawę tę sporządza się w następujący sposób: Cielęcinę, pokrajaną w kostki, przysmaża się lekko na maśle, dodaje się następnie do mięsa cebulę, seler i pietruszkę wszystko grubo pokrajane. Następnie soli się i pieprzy ewentualnie paprykuje mięso według gustu, zalewa się wodą (lub rosołem) i dusi się na ogniu. Aby całość uczynić bardziej spoistą i wydajniejszą, dodaje się bułki tartej i zalewa się mieszaniną z kwaśnej ubitej śmietany, dwu żółtek i kwasu z cytryny — i już bez dalszego gotowania wydaje się na półmisek. Garniruje się ziemniakami uprzednie w solonej wodzie ugotowanemi, pokrajanemi w plasterki i przysmażonemi na maśle.

Potrawa ta zawiera najważniejsze składniki niezbędne do racyonalnego odżywiania się, a będąc b. smaczną i pożywną może się dla swej niskiej ceny 54 hal. na osobę rozpowszechnić wśród szerokich warstw ludności, trapionej drożyzną.

Oczywiście można powyższy przepis zmodyfikować i ulepszyć odpowiednio do smaku i środków.

Organizacya „Stronnictwa Polskiego Mieszczaństwa Demokratycznego“.

Wczoraj wieczorem w sali Rady powiatowej odbyło się poufne zebranie obywatelskie, zwołane w sprawie organizacyi „Stronnictwa polskiego mieszczaństwa demokratycznego“, stronnictwa, które ma zespolić i zjednoczyć szerokie warstwy obywatelstwa i stworzyć poważną i silną platformę myśli i pracy publicznej przedewszystkiem w mieście naszem, a następnie w innych miastach i miasteczkach kraju. Imieniem komitetu inicyatorów podpisali zaproszenia zwołujące na to zebranie pp. poseł E. Zieleniewski, adw. dr T. Bednarski, prez. M. Dattner i J. Kwiatkowski — a program obrad zawierał dwa punkty: 1) Wybór komitetu organizacyjnego S. P. M. D. 2) Zajęcie stanowiska wobec zwołanego na dzień 24 bm. do Lwowa kraj. Zjazdu delegatów grup demokratycznych wszystkich miast naszego kraju.

O godz. wpół do 6 sala Rady pow. zapełniła się szczelnie uczestnikami zebrania, reprezentującymi wszystkie sfery i grupy obywatelstwa krakowskiego. Przybyli w licznem gronie radcy miejscy, szereg członków Izby handlowej, przedstawiciele kupiectwa, reprezentanci rękodzielników, prezesi stowarzyszeń, urzędnicy, adwokaci, lekarze, inżynierowie etc. Zebranie zagaił p. E. Zieleniewski, który na wniosek posła J. K. Federowicza obrany został przewodniczącym, a na sekretarzy powołał pp. M. Dutkiewicza i dra Ocetkiewicza.

Potrzeba organizacyi mieszczaństwa.

Poseł E. Zieleniewski, zagajając obrady w zwięzłem przemówieniu wyjaśnił myśli, któremi kierowało się grono inicyatorów zebrania, podejmując akcyę organizacyjną. Mieszczaństwo nasze, które stanowi trzon społeczeństwa pod względem kulturnym i ekonomicznym, najmniej jest zorganizowane. Organizacyom takim, jakie posiadają inne stronnictwa, mieszczaństwo nasze nie może przeciwstawić równie silnej i zwartej organizacyi. Wprawdzie istnieją liczne grupy i stowarzyszenia mieszczańskie, ale są to organizacye natury zawodowej, towarzyskiej, ekonomicznej, które chodzą luzem, brak jednak organizacyi politycznej centralnej, łączącej wszystkie te grupy i towarzystwa dla wspólnej pracy. Potrzeba takiej organizacyi oddawna dawała się odczuwać — a myśl stworzenia jej została przyjęta powszechnym aplauzem. Rzeczą powołanych reprezentantów mieszczaństwa będzie tedy zająć się wprowadzeniem w czyn tej myśli. (*Oklaski*). Przewodniczący oddaje głos referentowi adw. drowi T. Bednarskiemu, który przedłoży odpowiednie wnioski w kwestyi organizacyi.

Referent dr T. Bednarski wywodzi, że mieszczaństwo rozbite na poszczególne grupy, or-

ganizowało się dotychczas tylko przygodnie, z okazyi wyborów, a następnie popadało w obojętność polityczną. Złe skutki tego stanu powszechnie są znane. Skarżą się na to też posłowie, którzy nie mają sposobności spotykać się z wyborcami. Mieszczaństwo nadal bez organizacyi nie może się obywać. Koniecznem stało się **zespolenie mieszczaństwa na szerokiej, ściśle demokratycznej podstawie.** W tym celu inicyatorzy opracowali **statut**, który został już zatwierdzony przez namiestnictwo. Referent przedstawia pokrótce postanowienia tego statutu, który ma znaczenie tylko *formalne* jako podstawa organizacyi. Referent kończy **wnioskiem, aby zebranie dokonało wyboru obszerniejszego komitetu organizacyjnego.** (*Oklaski*).

Nad referatem dra Bednarskiego wywiązała się ożywiona dyskusya.

R. dr K. Krzetuski wywodzi, że obecna dążność do organizacyi jest wynikiem nieszczęśliwej kampanii wyborczej ubiegłego roku, w której straciliśmy dla Koła polskiego dwa mandaty. Okazało się wówczas, jakie szkody wyrządzić może brak spoistej obywatelskiej organizacyi. Trzeba się nam jednak uczyć po szkodzie. Odrazu po wyborach w licznych jednostkach zbudziła się świadomość, że tak dalej iść nie może. — Obecna akcya organizacyjna spotyka się wprawdzie z pewnym oporem. Są ludzie, przyzwyczajeni do dawnego nieładu, są także ludzie złej woli — ale z pewnością ogromna większość rozumie potrzebę organizacyi i zdaje sobie sprawę z jej dodatnich skutków. Kwestyę programu można zamknąć w trzech słowach: polskość, samorząd i demokracya. Ale być demokratą nie znaczy być wichrzycielem; nasze mieszczaństwo nie może nie wyznawać zasad demokracyi, ale w ogromnej swej większości nie jest radykalnem. Chodzi teraz o skupienie tego mieszczaństwa. (*Oklaski*).

R. m. Jarra oświadcza imieniem „Koła mieszczańskiego", najstarszej organizacyi rękodzielniczej, iż Koło na zebraniu w dniu 19 bm. rozpatrywało statut nowego stronnictwa, i aprobując z całem uznaniem cel tegoż, uwydatniony w § 2 statutu, mianowicie „dążność do podniesienia ekonomicznego i politycznego znaczenia mieszczaństwa", uchwaliło popierać tę organizacyę.

Radca ces. L. Schiller interpeluje przewodniczącego, w jakim stosunku nowe stronnictwo stanie do „Polskiego Stron. Demokratycznego?" Wszakże P. S. D. zwołuje zjazd demokracyi do Lwowa w celu ułożenia wspólnego programu: więc jeżli program będzie wspólny, czyż potrzeba nowego stronnictwa? — Wreszcie r. Schiller wskazuje, że przy wyborach w r. 1907 mieszczaństwo było istotnie zjednoczone i pełne zapału. Nie widzieliśmy już tego przy wyborach zeszłorocznych. Mówca zapytuje, czy inicyatorzy zebrania zdają sobie sprawę, że powinny rządzić nie jednostki, lecz społeczeństwo?

Przew. Zieleniewski odpowiada zaraz na interpelacyę. Inicyatorom nowej organizacyi chodzi o to, aby skupić wszystkie grupy społeczne i usunąć rozbieżność, dziś nieraz się objawiającą. Nie można chyba zaprzeczać faktowi, że Polskiemu Stronnictwu Demokr. nie powiodło się skupić całego mieszczaństwa. Znaczna większość mieszczaństwa nie znajduje się w obozie P. S. D., którego program nie ze wszystkiem może odpowiada przekonaniom tej większości. Nowe stronnictwo nie będzie jednak właściwie „nowem", ono tylko skupi tę większość już istniejącą, a rozbitą. O zamiarach agresywnych nie ma bynajmniej mowy, przeciwnie, nawet w statucie zaznaczono „chęć współdziałania z pokrewnemi grupami demokratycznemi". A co do rządów jednostek: w nowem stronnictwie rządzić będą nie jednostki, lecz wybrany przez ogół obywatelstwa zarząd. (Huczne oklaski).

R. m. Schneider zgłasza rezolucyę, aby prezydyum rozwinęło akcyę agitacyjną w gminach podmiejskich, gdzie wielkie zastępy obywateli żadnej nie posiadają organizacyi.

R. m. T. Federowicz: Nie politykomania, ale polityka jest celem nowej organizacyi. Najważniejszym zaś celem polityki jest podniesienie ekonomicznej siły ludności. Statut stronnictwa zakreśla szeroką podstawę działalności, nikogo nie wyklucza — i zjedna stronnictwu zaufanie. Stronnictwo nie będzie taranem do rozbijania demokracyi, ale tem *ogniwem, którego brak dawał się odczuwać.*

R. m. Iglicki wita nowe stronnictwo imieniem mieszczan rękodzielników i aprobuje jego cele. (*Oklaski*).

(Na wniosek dyrektora Armółowicza dyskusya została zamknięta z uwzględnieniem zapisanych mówców).

R. dworu insp. Biliński: W nowem stronnictwie należy pamiętać także o obronie interesów *konsumentów*, którym drożyzna daje się tak we znaki. — Przechodząc do kwestyi zarządu, wywodzi mówca, że wadą naszą narodową było, że nie umieliśmy słuchać naszych przywódców. Skoro zarząd wybierzemy, winniśmy zachować karność i zwartym kroczyć szeregiem. W tem tkwi siła socyalistów. (*Oklaski*).

R. m. Peroś omawiał stosunek nowego stronnictwa do innych istniejących stronnictw. „Chcemy stworzyć platformę pracy dla szerokich sfer mieszczaństwa — a współdziałać z innemi stronnictwami jak równi z równymi". (*Oklaski*).

Poseł J. K. Federowicz: Dawny system, możliwy przy kuryalnym ustroju, dziś tolerowany być nie może. Dziś kilka osób, zjednoczonych w komitet, nie może rządzić i narzucać swej woli społeczeństwu. Trzeba słuchać głosu opinii (*huczne oklaski*), trzeba być w ustawicznym kontakcie ze społeczeństwem, trzeba ogół obywatelski wciągnąć do pracy. Ja sam, który byłem wykonawcą dawnego systemu — nie w swoim interesie, ale dla drugich! — oświadczałem niejednokrotnie, że nadal nie podobna już rządzić starą szkołą — a tylko niedołęstwu i apatyi społeczeństwa przypisać trzeba, że ono ten stan tak długo znosiło. Trzeba wreszcze zerwać ze starą tradycyą, zastosować się do ducha czasu, nowych warunków, rosnącego uświadomienia i postępu. (*Oklaski*).

Pojutrze we Lwowie odbędzie się zjazd delegatów grup demokratycznych. Chodzi o ogólną krajową organizacyę. Czy ten zjazd ma się odbyć bez nas? Nasze szeregi są niewątpliwie bardzo liczne i silne. Ale brak nam organizacyi. Więc teraz kolej na was, panowie! Wybierzcie komitet, stwórzcie program, tchnijcie weń żywą treść — i zabierzmy się do pracy pozytywnej. (*Huczne oklaski*).

Wybór komitetu organizacyjnego.

Po zamknięciu dyskusyi dokonano wyboru szerszego komitetu organizacyjnego, złożonego z 40 osób, reprezentujących wszystkie grupy obywatelskie. Do komitetu należą też wszyscy mieszczańscy posłowie do Sejmu i parlamentu. (Liczba członków komitetu będzie jeszcze uzupełniona). Komitet ma się zająć zredagowaniem programu i zwołać **zebranie konstytuujące**, na którem nastąpi wybór zarządu.

Rezolucyę dra Schneidra przekazano temuż komitetowi.

Delegaci na zjazd demokratyczny we Lwowie.

Z kolei uchwalono wysłać delegatów na kraj. zjazd grup demokratycznych we Lwowie w dniu 24 bm. i desygnowano jako delegatów wszystkich członków obszernego komitetu organ. i innych uczestników zebrania, poczem przewodniczący zamknął wiec, który powagą swoją bardzo dodatnie wywarł wrażenie.

W toku zebrania liczni uczestnicy podpisali deklaracyę przystąpienia do stronnictwa. Deklaracyj w samym zawiązku akcyi złożono, jak się informujemy, już przeszło sto kilkadziesiąt.

Żywa śmierć.

Ponury obraz. — W Rhondda. — Śmierć głodowa czy rozruchy. — Cisza grobowa.

Ponury, pełen okropności obraz kreśli Ernest Tornley w jednym z londyńskich dzienników na tle obecnego strejku węglowego.

„Zbudziłem się właśnie z ciężkiego snu — pisze Tornley — pod wrażeniem żywej śmierci w południowej Walii, z strasznego widzenia, pod wrażeniem którego tyle tysięcy ludzi obecnie żyje. Jest to jakgdyby jakaś zmora nocna, która nas we śnie prześladuje, jak jeden z tych ciężkich snów, w czasie których zbliża się do nas coraz bardziej jakiś okropny potwór, budząc w nas grozę i przerażenie, na widok którego drętwieją nam członki i odmawiają nam posłuszeństwa mimo, że radzibyśmy uciec. Tylko, że w śnie tym widzi się innych ludzi, setki tysięcy ludzi przejętych grozą na widok zbliżającego się straszliwego demona, bezsilnych w swem przerażeniu. Jakaś olbrzymia katastrofa zbliża się z każdą chwilą, nieszczęście, którego odwrócić nikt nie jest w stanie, a które jak uciążliwy sen ściele się ponad dolinami walijskiemi, tak, że nikt nie odważa się odetchnąć swobodniej, gdyż ściga go wzrok bazyliszka potwora.

Dopiero, gdy się otrząśnie z siebie sen letargiczny, sen węglowego strejku, to wrażenie żywej śmierci, budzi się człowiek i zaczyna pojmować jak strasznym był ten sen. A jeśli się nawet odezwie w tym kraju jakiś wymuszony uśmiech, jakiś śpiew, jakiś weselszy głos w czasie footballu, czy przedstawienia kinematograficznego, czuć tu w każdem słowie, w każdym głosie przeczucie zbliżającej się katastrofy, która objawi się czy to jako głód, czy rozruchy, czy też jako coś strasznicjszego.

Byłem i w Rhondda, tym kraju niezmierzonych bogactw węglowych; widziałem tam tysiące robotników, ludzi o herkulesowych ramionach i muskułach, jak snuli się bez celu po ulicach lub obsiadywali bramy i mosty. A i w innych okolicach ten sam monotonny obraz, te same grupy bezczynnych ludzi. Puste i nieme są szychty, senne i zmęczone są grupy robotnicze, jakgdyby wraz z zastanowieniem maszyn i ich siła pracy nagle zniknęła. I nieme, zda się, miejsca, gdzieby można nie widzieć tej straszliwej wizyi żywej śmierci. Można kochać skały w kraju węglowym tak jak ja, można z góralkami sympatyzować lub nie, nigdzie jednak w tym kraju nie można się otrząsnąć z wrażenia pustki i martwoty.

Dwa tygodnie spędzone w południowych rewirach węglowych stają się dziś wiecznością Dantejskiego piekła. W wyobraźni snują się jedynie widziadła, wytworzone przez zwątpienie i rozpacz.

Ani jednej szyby tu jeszcze nie wybito, lecz ta cisza grobowa zdaje się być czemś nienormalnem. Ci ludzie mają w żyłach gorącą, burzliwą, walijską krew i skoro tylko głód da się im we znaki, wybuchną — pohamować siebie nie będą już w stanie. Pod ich stopami drzemie wulkan. — Oby zbliżająca się katastrofa pozostała i nadal jedynie marą senną!..."

Załóg świętokradzca na Jasnej Górze?

Z Łodzi donoszą:

Władze sądowe piotrkowskie otrzymały sensacyjny dokument w sprawie pamiętnego świętokradztwa, dokonanego na cudownym obrazie N. M. P. na Jasnej Górze w r. 1909. Oto Stanisław Załóg, współoskarżony w sprawie o zamordowanie Wacława Macocha przez Damazego Macocha, nadesłał list, datowany z Chicago dnia 1 marca b. r., w którym pisze:

„Z powodu posądzenia b. paulina z Jasnej Góry, Damazego Macocha, również o udział w okradzeniu cudownego obrazu Matki Boskiej, donoszę, że tylko ja sam i nikt więcej zabrałem kosztowności z obrazu na Jasnej Górze. Proszę więc ani Damazego Macocha, ani nikogo innego o obrabowanie obrazu nie podejrzywać. Ażeby nie szukano mnie niepotrzebnie, donoszę jednocześnie, że miasto, z którego list ten wysyłam, opuszczam zaraz, nie pozostawiając żadnego śladu po sobie".

List pisany jest własnoręcznie przez Załoga.

List ten sprawił w aferach sądowo policyjnych Piotrkowa oczywiście wielkie wrażenie. Załóg po spełnionem świętokradztwie pozostawał najspokojniej w klasztorze na Jasnej Górze przeszło rok jeszcze, aż do wykrycia zbrodni Damazego Macocha i jego współwinnych.

(Wiadomość tę przynosi lubiąca sensacyę „Neue Lodzer Zeitung", ta sama, która puściła w kurs bajkę o śmierci Cyganiewicza. Źródło tedy jest bardzo *podejrzane* — i uważamy całą wiadomość tylko za plotkę. *Przyp. Red. „Nowin"*).

Zrośnięte bliźnięta.

Osobliwa para bliźniąt ujrzała przed kilku tygodniami światło dzienne w Bilbel koło Frankfurtu nad Menem. — Bliźnięta owe, dziewczynki, są zrośnięte ze sobą głowami, tak, że ciała obu dziewczynek tworzą jedną linię prostą, długości 90 cm., poprostu jedno dziecko stoi drugiemu na głowie. Obie głowy zaś tworzą jedną prawie bryłę — i tylko nieznaczne zagłębienie wskazuje miejsce, w którem stykają się powierzchnie obu czaszek. Głowy zrośnięte są w ten sposób, że bliźnięta nie mogą się widzieć nawzajem. Leżą w łóżku dla dorosłych, spoglądając w świat wesoło, wyglądają zdrowo; żywione są sztucznie flaszką.

Stwierdzono już, że każde z bliźniąt ma oddzielny mózg, czego dowodzi ta okoliczność, że podczas kiedy jedno dziecko śpi, drugie bywa zupełnie rzeźwe, czuwa i porusza się. — Rodzicami tych dzieci, które liczą obecnie siedm tygodni, są biedni rzemieślnicy; przeżywają oni obecnie z powodu tak osobliwego potomstwa wiele zmartwień, tembardziej, że zrośnięcie wyklucza możliwość chodzenia u któregokolwiek z bliźniąt. Z chwilą bowiem, gdyby jedno z nich stanęło na nogach, musiałoby drugie unosić na swojej głowie, do góry nogami.

Lekarze stoją wobec zagadki, gdyż nie mogą ustalić, czy dzieci posiadają wspólną czaszkę, czy też każde z nich osobną. — W pierwszym wypadku nie może być naturalnie mowy o rozdzieleniu dzieci przy pomocy operacyi, spowodowałaby ona bowiem śmierć obojga.

Lekarze żywo zajmują się temi dziećmi, które będą przedstawione w kwietniu na zebraniu Tow. lekarzy we Frankfurcie i zostaną prześwietlone promieniami Roentgena, celem ostatecznego ustalenia, czy operacya jest dopuszczalna.

Wieść o zrośniętych bliźniętach rozeszła się już po całej okolicy i mnóstwo ludzi przychodzi odwiedzić osobliwą parę bliźniąt, znosząc równocześnie datki dla biednych rodziców na utrzymanie bliźniąt. Kilku przedsiębiorców stara się o pozwolenie wystawienia osobliwych bliźniąt na widok publiczny we Frankfurcie.

Bandytyzm w Królestwie.

Bandyci w Królestwie dokonali przedwczoraj znowu zuchwałego i bezczelnego napadu na jednej z najruchliwszych ulic w Łodzi, na ul. Piotrkowskiej, o g. 1 w południe, kiedy setki przechodniów znajdowały się na ulicy i kursowały liczne tramwaje, wozy i dorożki.

O godz. tej wieziono z filii Banku państwowego przy ul. Spacerowej 20.000 rubli do fabryki Ludwika Geyera przy ul. Piotrkowskiej. Pieniądze wiózł w bryczce inkasent, Grzegorz Natalenko. Gdy bryczka dojeżdżała do rogu ul. Brzeźnej, wskoczyło do niej trzech uzbrojonych w mauzery i browningi rabusiów i zagroziwszy woźnicy i inkasentowi śmiercią, kazali im jechać na ul. Brzeźną na puste place. Znalazłszy się w odludnem miejscu kazali bandyci opuścić pasażerom bryczkę, a następnie pod kasetkę z pieniądzmi podłożyli bombę, aby ją rozsadzić. Bomba wybuchła i rozbiła bryczkę nie uszkadzając kasetki. Gdy nie rozsadziła jej i druga bomba, bandyci poczęli ją rozbijać młotem kowalskim, który mieli z sobą.

Huk młota i żelaza zwabił z pobliskiej fabryki Hertziga robotników, którzy nadbiegli z pomocą, zmuszając bandytów do ucieczki.

Pościg za nimi, który trwał do godz. 10 wiecz., zakończono zabiciem jednego z nich, a drugiego ujęto. Bandyci ścigani przez policyantów, którzy strzelali do nich raz po raz, odpowiadali również strzelaniem, przyczem zranili 10 letniego Emila Langnera i robotnika Franciszka Wojcieszkę. — W ul. Zagajnikowej padł jeden z bandytów, postrzelony podczas pościgu w nogę. Bandyta, leżąc na ziemi, nie przestawał strzelać do policyantów, którzy go zasypali gradem kul i położyli trupem.

Przy zabitym znaleziono mauser, dwa browningi i kilkaset nabojów. Znaleziono przy nim nadto ustawę „partyi rewolucyonistów mścicieli". Zabity miał mauser przewieszony na pasie z czarnej skóry, na którym w poprzek były wybite złote litery „A B P N M P". Wzdłuż pasa na przodzie również literami złotemi wybite były wyrazy: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy w smutku pozostajecie a ja was pocieszę". Dowodów legitymacyjnych nie znaleziono żadnych. Zabity wygląda na robotnika, liczył około 23 lat, ma rysy semickie. Drugiego bandytę ujęto w chwili, gdy zmęczony ucieczką ukrył się w stogu siana na podwórzu jednego z domów podmiejskich. Ujęty oświadczył, że nazywa się Roman Dzielowski, liczy lat 17 i pochodzi z gminy Nowosolna w pow. łódzkim.

Trzeci z bandytów dopadłszy lasu za stacyą Andrzejów zniknął z oczu ścigających go i zdołał się ukryć.

Policya mniema, że bandyci ci należą do tej samej bandy, która uciekła z ostrzeliwanego przez policyę domu przy ul. Zielonej nr. 6; zbiegli oni do Krakowa, skąd w ostatnich kilku dniach powrócili do Łodzi.

Powtarzające się ustawicznie napady bandyckie skłoniły tamtejsze władze do energicznych poszukiwań za opryszkami, których gniazda znajdują się po wsiach i miasteczkach, otoczonych gęstemi lasami. Do takich siedzib złodziejskich należała także wieś Kołoman nieopodal Zagnańska w pow. kieleckim, położona wśród lasów i gęstych zagajników leśnictwa Samsonowskiego.

W ubiegłą niedzielę około godziny 10 rano, gdy dwaj strażnicy z Samsonowa przybyli do Kołomynia w celu dokonania rewizyi w chatach gospodarskich, ośmiu bandytów, przyzwoicie ubranych, wypadłszy z kryjówek, poczęło uciekać. — Strażnicy dali do nich ognia. Bandyci poczęli odpowiadać również strzałami z mauzerów. Strażnicy, widząc w nich przewagę, udali się na stacyę Zagnańsk, skąd telefonicznie zawiadomili policyę kielecką. Ta przy pomocy całego szwadronu konnicy, rozpoczęła pościg. Obława nie pozostała bez skutku.

W poniedziałek około godziny 11 w nocy pociągiem herbskim przywieziono do Kielc trupy zabitych pod Małogoszczem i we Włoszczowej. — Przy zabitych znaleziono mauzery i brauningi z wielką liczbą nabojów i petardy dynamitowe.

Opór przeciw ustawie o płacy minimalnej w Anglii.

Przesilenie w rządzie i bliski upadek Asquitha. — Opozycya konserwatystów. — Żądania robotników. — Strajk będzie trwał dalej.

Z Londynu donoszą:

Zanosi się na wielkie przesilenie gabinetowe i parlamentarne. Konserwatyści zapowiadają obecnie przez Balfoura najostrzejszą opozycyę przeciw tej ustawie. Wobec tego, że także partya robotnicza nie chce przyjąć tej ustawy w obecnej formie, jako niedostatecznej, możliwem jest zupełne jej odrzucenie lub cofnięcie przez rząd. Strejkujący górnicy w ostatniej chwili zdecydowali się nie zadawalniać się zasadą płacy minimalnej, tylko żądali przyjęcia do ustawy także wysokości płacy, co jednak rząd odrzucił. Niewia-

domo wobec tego, jak głosowanie w Izbie wypadnie. Obecna większość rządowa w Izbie gmin składa się z 266 posłów liberalnych, z 42 posłów partyi robotniczej i z 80 Irlandczyków, z których część jednakże głosuje często razem z opozycyą konserwatywną, liczącą 277 posłów. Być może, że rząd nie będzie czekał na wynik głosowania, tylko poda się natychmiast do dymisyi lub ustawę cofnie.

W razie ustąpienia Asquita, ster rządów obejmie Balfour. Konserwatyści chcą tak długo strejk utrzymać, aż **robotnicy z powodu braku funduszów** zmuszeni będą wrócić do pracy. Balfour rozwiązałby wtedy parlament, aby zapewnić sobie konserwatywną większość.

Londyn. W Izbie gmin w drugiem czytaniu bilu o placach minimalnych przemawiał Balfour po raz pierwszy od czasu swego ustąpienia. Powitano go oklaskami. Balfour mówił za odrzuceniem bilu. Wskutek uchwalenia go spadłaby na Izbę ciężka odpowiedzialność. Mowca uznaje starania premiera około przywrócenia spokoju, lecz nigdy rząd samego siebie i Izby nie łudził tak bardzo, jak teraz. Opozycya ze swej strony dołoży jak najwięcej dobrej woli, aby polityka rządu miała powodzenie. Gdyby jednak rząd został pobity, Izba nie koniecznie ma być rozwiązaną, gdyż dziś, gdy wre strejk, nie można kraju narażać jeszcze na zamęt wyborczy.

Asquith odpowiedział, że mowa Balfoura nie stoi na wysokości krytycznej sytuacyi. Twierdził on, że nie potrzeba ustawowego uregulowania sprawy, ale nie uzasadnił tego praktycznie. Obecnego bilu nie należy zresztą uważać za część stałego uregulowania ustawodawczego sprawy, lecz tylko za prowizoryczny środek zaradczy, będący jednak wstępem do dalszych prac ustawodawczych.

Przyjęcie minimalnej płacy.

Londyn. Izba gmin przyjęła dziś w drugiem czytaniu bill o płacy minimalnej 348 głosami przeciw 225 głosom.

Z kraju.

Z Wieliczki. Wczoraj odbyło się zebranie kupców wielickich, którzy czują się dotknięci w swych interesach zaprowadzeniem nowych dni targowych. Z targów powstały jarmarki, na które wędrowni kupcy przywożą swe towary i sprzedają je na rynku, skutkiem czego nabywcy omijają sklepy. Głównie, a właściwie wyłącznie rozchodzi się tu o wędrownych handlarzy towarami bławatnemi, ubraniami, kapeluszami i t. d. Jeżeli koncesya, którą miasto otrzymało, istotnie opiewa na targi, a nie na jarmarki, w takim razie stanowisko kupców wydaje się być uzasadnionem.

Z Wieliczki. W sobotę 16 b. m. odbył się staraniem tut. Tow. polskiej młodzieży akad. obchód ku czci Krasińskiego. Obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym, zaś wieczorem odbyło się przedstawienie w sali teatru miejskiego. Program objął „Elegię" W. Pola na zgon Krasińskiego, wygłoszoną doskonale przez p. Br. Polakiewicza przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, pięć scen z „Irydiona" oraz dwie z „Nieboskiej Komedyi". Całość wypadła bardzo dobrze. Z amatorów wyróżnili się grą pp. Br. Polakiewicz, Bierczyński i pna Ochalska. Do podniesienia efektu przyczyniły się stylowe artystyczne dekoracye, wykonane przez pp. prof. Hanetkiewicza, Edw. Kozłowskiego, ks. dra Kruszyńskiego i Niesiołowskiego. — Publiczność niestety niedopisała, wobec czego przedstawienie, wymagające znacznych nakładów, przyniosło młodemu Towarzystwu, prócz trudów i zabiegów, niedobór około 100 kor. *Quis.*

Z **Wieliczki** donoszą nam:

Obok obudzonego do życia m. Koła T. S. L., które rozwinęło już gorliwą działalność, na razie w samem mieście, zawiązało się u nas Tow. bursy studenckiej im. Kraszewskiego. Statuta tow., zatwierdzone przez Nam., są już w ręku tymczasowego komitetu, który w, najbliższej przyszłości zwoła walne zgromadzenie. W bursie mają znaleźć uczniowie szkoły realnej pomieszkanie i opiekę, zaczem i kapitał na założenie i utrzymanie tej nowej instytucyi musi być stosunkowo znaczny, tak, że mowy nie może być o natychmiastowem urzeczywistnieniu idei bursy. Przedewszystkiem musi być postawiony budynek i musi się znaleść kapitał obrotowy na utrzymanie nadzoru i t. d., gdyż tylko w ten sposób może władza szkolna mieć możność skutecznej interwencyi. Idea wynajęcia jakiegoś lokalu na cel bursy (gdzie taki lokal zresztą znaleźć w Wieliczce?) i umieszczenia tam uczniów, pod sporadycznym tylko dozorem szkoły, mogłaby, a nawet musiałaby wypaczyć właściwą ideę bursy. Lepiej zaczekać jakiś czas na utworzenie odpowiedniego funduszu i stworzyć rzecz zdrową i odpowiednią celowi, wszak szkoła średnia nie została założona na kilka lat, lecz na zawsze. Niechaj będzie przykładem dla Wieliczki historya założenia w Krakowie domu akademickiego. Tam lata całe zbierano kapitał nim przystąpiono do budowy i otwarcia instytucyi. *K. S.*

Z Wadowic. Przed trzema dniami otruł się — wypiwszy znaczną ilość kwasu karbolowego — sklepikarz Suknarowski. Jak słychać, straszne to samobójstwo popełnił z żalu i obawy przed karą więzienia z powodu jakiegoś przewinienia.

„Domowi polskiemu" w Morawskiej Ostrawie zagraża znowu niebezpieczeństwo sprzedaży drogą publicznej licytacyi. Upadek tej placówki, w której skupia się rozwój narodowy tutejszej „Polonii", oraz mieści się szkoła T. S. L, byłby niepowetowaną stratą narodową. Celem obmyślenia środków ratunku, oraz rozpatrzenia stanu szkolnictwa polskiego na Morawach, komitet wszystkich polskich Towarzystw kresowych urządza w poniedziałek dnia 25 marca br. o godz. 2 po południu **wielki wiec** obywatelski w domu polskim w Morawskiej Ostrawie. Na porządku dziennym referaty: Stan szkolnictwa polskiego na Morawach. Ref. dyr. J. Woynarowski. Dom polski a szkoła polska w Morawskiej Ostrawie. Ref. J. Świżewski. Jako delegat Koła polskiego przybędzie pos. dr Wróbel.

Ułaskawienie studentów ruskich.

Z Wiednia donoszą, że ruscy studenci zasądzeni za napad na uniwersytet lwowski, zostali ułaskawieni, z wyjątkiem dziesięciu: pięciu przywódców napadu, którzy mają odsiedzieć karę, na jaką ich zasądzono i pięciu innych skazanych, którzy nie są akademikami. Tym dziesięciu skazanym jednak odpuszczono następstwa kary. — Śledztwo, toczące się jeszcze przeciw kilku innym studentom ruskim, zostało wstrzymane.

Pożar benzyny w Drohobyczu.

Z Drohobycza telegrafują:

Wczoraj w nocy o godz. 1 eksplodował w c. k. fabryce olejów mineralnych w Drohobyczu rezerwoar benzynowy. W krótkich odstępach czasu do godz. 8 rano eksplodowały dwa zbiorniki. Mimo nadludzkich wysiłków dyrektora D. Pilata, urzędników i robotników, nie udało się dotąd pożaru zlokalizować. Pożar trwa dalej. **Pali się 300 wagonów destylatu naftowego i 150 wagonów surowej benzyny.**

Akcya ratunkowa ogranicza się do zlokalizowania pożaru i odosobnienia palących się zbiorników za pomocą przepompowania pełnych okolicznych zbiorników do innych partyj rezerwoarów, okoliczne zaś zbiorniki zlewa się wodą i zasypuje piaskiem. Niema nadziei, aby pożar ugaszono przed jutrem rano.

Ofiar w ludziach — o ile dotąd wiadomo — nie było.

Szkoda wynosi w przybliżeniu milion kor. i jest ubezpieczona. Trzy zbiorniki, każdy wartości 80.000 k., zupełnie zniszczone.

Przyczyna pożaru na razie nieznana, możliwe jest podpalenie, albo wybuch gazów. Dochodzenie w toku.

Co słychać w mieście?

Arcyksiężna Zyta, małżonka arcyks. Karola Franciszka Józefa, przybędzie dziś popoł. o godz. 2·30 z Bochni na Dworzec krakowski i stąd odjedzie do Wiednia. Arcyksiężna przybyła do Galicyi, aby zobaczyć się ze swym mężem, odbywającym marsz z pułkiem dragonów z Brandeis w Czechach do Kołomyi. Arcyksiążę służy w tym pułku jako rotmistrz i prowadzi swój szwadron. Dziś arcyksiążę będzie w Bochni; do tego miasta odprowadzi arcyksiężna małżonka, a stamtąd powróci do Wiednia.

G. Białousow b. poseł do II Dumy wygłosi dnia 24 marca o godz. 6 tej w sali Twa Technicznego (Straszewskiego 28) odczyt p. t.: „Stosunek społeczeństwa rosyjskiego do kwestyi polskiej". Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Ograniczenie kredytów w Banku austryacko-węgierskim, spowodowane znaną enuncyacyą z kół zarządu bankowego, które się dało dotkliwie we znaki także życiu gospodarczemu w Galicyi, będzie — jak nam donoszą — przedmiotem rozpraw na posiedzeniu komisyi krakowskiej Izby handlowej, zwołanem na dzień jutrzejszy.

„Lwowskie Maryonetki" w Krakowie. Zapowiedziane na poniedziałek i wtorek w sali Drobnera (przy plantach) dwa gościnne przedstawienia satyryczno literackiego teatrzyku „lwowskich maryonetek" rozpoczną się punktualnie o g. 9 wieczór. Po rozpoczęciu każdego aktu drzwi na salę będą zamknięte. Pozostała jeszcze niewielka ilość biletów w cenie 4, 3, 2 i 1 K do nabycia w sklepie Drobnera (plac Szczepański).

Nocą po drugim spektaklu teatralnym wyjeżdża teatr do Wiednia.

Z Resursy urzędniczej. Ruchliwe kółko amatorskie Resursy przygotowuje na sobotę 23 marca dwie arcypocieszne jednoaktówki, tryskające humorem i wesołością, które z pewnością zupełnem powodzeniem będą się cieszyć z powodu doboru sił artystycznych. Odegrane zostaną: „Kleptomania" jednoaktówka B. Tyczyńskiego i „Werber domowy" operetka z tańcami, układu Gregorowicza. Bilety wcześniej można nabywać w sekretaryacie. Początek przedstawienia o godz. 8-ej wieczorem.

Kurs narciarski. Z okazyi spodziewanego bardzo licznego zjazdu do Zakopanego w dniach 24 i 25 b. m. Tatrzańskie Tow. narciarzy projektuje szereg wycieczek w Tatry w połączeniu z kursami, z których jeden metodą norweską, odbędzie się pod kierownictwem przodownika T. T. N. inż. A. Bobkowskiego, drugi dla początkujących przy dostatecznej ilości osób poprowadzi sekretarz T. T. N. p. St. Michalski.

Gremialny wyjazd z Krakowa w sobotę 23 b. m. o g. 3·45 popoł. W Zakopanem codziennie punkt zborny o godz. $^{1}/_{2}8$ rano w restauracyi Kasprowicza (przy Krupówkach) skąd wspólny wymarsz.

W szkole uzupełn. zawodowej modniarek (mieszczącej się w budynku szkoły wydz. im. św. Jadwigi przy ul. Loretańskiej l. 18) odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o g. 10 r. uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą prac piśmiennych, rysunkowych i wykonanych w szkole kapeluszy damskich.

Na dom polski we Wiedniu ofiarował ekscel. minister Wł. Długosz 1000 koron, aby dopomódz do spłaty długów, jakie na nim ciążą. Cześć mu niech będzie za ten dar hojny i poczucie patryotyczne! Przypominamy, że Dom polski we Wiedniu, kupiony przez ks. Łukaszkiewicza na kombinacyę długów, a w trzech latach odpłacił już 20,000 koron. Obecnie wypowiedzieli nam Czesi dług w sumie 17 tys. w nadziei wydarcia Polakom domu, leżącego naprzeciw ich kościoła. Dopomóżcie Rodacy do ratowania fortecy narodowej na obczyźnie.

Ofiary prosimy adresować do kasyera W. Solman, komisarz ministeryalny, Wien IX, Säulengasse 15-ta.

Uroczysty jubileuszowy poranek ku uczczeniu 20 letniej działalności krakowskiego „Koła Pań" T. S. L. odbędzie się w sali Starego Teatru w poniedziałek 25 bm. o g. 12 w południe z łaskawym współudziałem: WPP. Stanisławy Ablamowicz Meyerowej pianistki, Asty Różańskiej, śpiewaczki, Wandy Drozdowskiej, art. dram., prof. Wallek Walewskiego i orkiesty symfonicznej pod batutą kapelm. p. Czyżowskiego.

Bilety wstępu za zaproszeniami wydaje się w lokalu „Koła Pań" (Szpitalna 7, II piętro) w dn. 24 marca, a w dzień uroczystości przy wejściu.

Kwesta na cele PP. Ekonomek. W poniedziałek 25 bm. o godzinie 12 podczas ostatniej mszy w kościele N. M. Panny odbędzie się kwesta na cele Stow. Panien Ekonomek.

Skorzystała ze sposobności. Do pracowni krawieckiej pani B. przy ulicy Sławkowskiej zgłosiła się wczoraj pewna urodziwa młoda panienka i prosiła panią B. o zajęcie. W czasie pertraktacyj przyszła do sklepu pani A., żona jednego z tutejszych profesorów gimnazyalnych, aby poczynić zamówienia na zbliżający się sezon wiosenny. W czasie gdy profesorowa zajęta była rozmową z właścicielką zakładu, panienka znikła niespostrzeżenie z pracowni. — Po chwili dopiero spostrzegła profesorowa A., że wraz z panienką zniknęła jej portmonetka z torebki, zawierająca 200 koron.

Na podstawie rysopisu odszukała policya urodziwą panienkę i aresztowała ją w osobie 18-letniej Dory Gelbwachs, znanej już dobrze policyi z podobnych występów. Wraz z nią aresztowała policya i jej kochanka, pewnego fryzyera w Podgórzu, jako podejrzanego o współwinę. Pieniędzy przy aresztowanych już nie znaleziono. Oboje kochanków osadzono w aresztach policyjnych.

Usiłowane włamanie do jubilera. Dzisiaj w nocy koło godz. 2 giej usiłowało dwu nieznanych sprawców włamać się do sklepu jubilerskiego p. Wojciechowskiego przy ul. Szewskiej 1 w tym celu oderwali już dolną część żaluzyi. Patrolujący policyant usłyszawszy hałas, udał się w stronę sklepu. Na jego widok rzucili się włamywacze do ucieczki i mimo pościgu zdołali w Rynku zniknąć z oczu policyanta.

Aresztowanie oszusta. Na tut. dworcu kolejowym aresztowano na skutek telegraficznego doniesienia władz pruskich 38-letniego Lothara Fritscha, nadzwyczaj okazałego mężczyznę ściganego przez tamtejsze władze za sfałszowanie dokumentów.

Udaremnione włamanie. Do mieszkania p. W., koncepisty przy dyrekcyi policyi, mieszczącego się przy ul. Niecałej l. 10 usiłował wczoraj wieczorem dostać się przy pomocy wytrychów 25-letni Stanisław Pokluda. P. W. będąc w mieszkaniu, zasłyszawszy dobijanie się włamywacza otworzył nagle drzwi i przytrzymał ptaszka. Pokludę osadzono w aresztach policyjnych.

Ucieczka żony. Michał Szmier, gospodarz z Kawęczyna w pow. Mieleckim doniósł tut. policyi, że d. 19 bm. uciekła od niego 65 letnia żona jego Maryanna, zabrawszy ze sobą 1960 Kor. będących jego własnością. Za zbiegłą rozpisano listy gończe.

Z kroniki żałobnej.

Marya Wójcikówna, córka ś. p. Józefa Wójcika, artysty rzeźbiarza, przeżywszy lat 33, zmarła 22 b. m. w Krakowie. — Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 4 po południu z domu pod l. 2 przy ul. Włóczków (Półwsie Zwierzynieckie) wprost na cmentarz rakowicki.

Z Zdzieńskich Ludwika Rybakiewiczowa, wdowa po radcy dworu, przeżywszy lat 55, zmarła 20 b. m. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Piątek «Straceńcy».
Sobota «Wielki człowiek do małych interesów».
Niedziela pop «Kościuszko pod Racławicami».
Niedziela wiecz. «1812».
Poniedziałek pop. «Wesele».
Poniedziałek wiecz „Legion".

Krakowska herbatka.

stylem Lemańskiego.

Sui generis sport,
Od Maurizia tort,
Mężczyźni — czarny kort
Golani à la lord,
Niewiasty — Maison Worth,
Na ścianach — nature morte,
Cygara — premiere sorte...

O wszystkiem słyszysz sąd:
Teatr i demi-monde,
W malarstwie nowy prąd,
W małżeństwie trzeci kąt,
Riviera, morze, ląd,
Skandalik... Oh, quelle honte!
A czasem miasta rząd...

Gdaczących kilka kwok,
Fałszywe zęby, lok,
Tożurek, frak lub smok,
Tysiące „perskich" ok —
Dywany tłumią krok,
Herbaty zapach, mokk —
Krakowski five o'clock!

Z Izby posłów.

Wiedeń. Izba posłów obradowała wczoraj nad przedłożeniem wojskowem. Świetną mowę wygłosił przy tej sposobności pos. Kozłowski, najlepszy znawca w Izbie spraw wojskowych, przedstawiając postulaty społeczeństwa.

Przemawiał następnie pos. Daszyński.

Pos. Lasocki zgłosił interpelacyę w sprawie katastrofy pod Trzebinią.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu zakończono pierwsze czytanie ustawy wojskowej którą odesłano do komisyi i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami komisyi legitymacyjnej, w sprawie weryfikacyi wyborów.

Komisya legitymacyjna uchwaliła uznać wybory posłów: Buzka, Rauscha i Kleskiego.

Telegramy „Nowin".

Koło polskie o kanałach.

Wiedeń. W Kole polskiem toczy się dziś w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą kanałową. Dyskusya ta jest bardzo ożywioną, zakończy się jednak prawdopodobnie tylko wyznaczeniem mowców do pierwszego czytania w Izbie. Wielu mowców domagało się, aby w ustawie ustalony był najdalszy termin zakończenia budowy kanałów.

Związek niemiecki przeciw kanałom.

Wiedeń. W przyszłym tygodniu odbędzie się pierwsze czytanie ustawy o budowie dróg wodnych. W dyskusyi nad tą ustawą Związek niemiecko-narodowy oświadczy się przeciw tej ustawie. Wogóle Związek niem. zaczyna prowadzić politykę opozycyjną. W łonie związku niem. i partyi chrześć.-społ. wre agitacya przeciw rządowi.

W kołach parlamentarnych twierdzą, że Koło polskie starania o stworzenie większości parlamentarnej pozostawi rządowi, samo zaś będzie jedynie akcyę taką popierać.

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

Potrzebny jest wózek z koniem codzień (prócz niedziel) na czas od godz. 6—7 wieczorem, celem odwiezienia poczty gazetowej na dworzec kolejowy. — Oferty uprasza się zgłaszać do Administracyi „Nowin".

Księgarnia katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
9, plac Maryacki, Tel. Nr. 1308.

Obolewicz ks. — Zachęta do pokuty i spowiedzi świętej, opr. w płótno ang., brzegi pąsowe K. 2·—.
Podlewski ks. — Trzy dni poświęcone Bogu, gotując się do spowiedzi i komunii, dla użytku katolickich niewiast opr. w płótno ang. brzegi pąsowe K. 3·—.

Spowiedź jako środek postępu duchowego. T. I. Od oziębłości do gorliwości, T. II. Od gorliwości do doskonałości, 2 tomy oprawne w płótno ang. brzegi pąsowe w futerale płóciennym K. 9·—.

Wielki i Święty Tydzień czyli nabożeństwo Wielkiego Tygodnia w języku łacińskim i polskim opr. w płótno ang. brzegi pąsowe K. 5·50.

Tamże do nabycia: **Kartki korespondencyjne krajowe z marką po 4 hal.**, zagraniczne po 9 hal.

Drobne ogłoszenia
po 6 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Szczęśliwe zamążpójścia majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie niema, zamawiać w Adm. „Małżeństwa", Lwów, ul. Wronowska 8, drzwi 11 i nadesłać 15 hal. markami. 126

Potrzebne kompletnie uzdolnione samodzielne staniczarki z całodziennem utrzymaniem, mieszkaniem. Płaca miesięczna od 30-40 Koron. Zgłaszać się magazyn Wrzeinewskich Zakopane. Przyjmie się także uczniów do praktyki. 368

Firma 422 Vydra, fabryka środków spożywczych Praga VIII, upraszа p. t. właścicieli tartaków i handlarzy drzewa o podanie ofert w celu dostarczania desek świerkowych i jodłowych I i II jakości 7 mm. i 13 mm. grubych, 4—6 metrów długich a 14—30 cm. szerokich. Ceny przy dostawach należy podać całymi wagonami opłatnie do stacyi kolejowej Alt-Lieben, Czechy.

Za dobrem wynagrodzeniem poszukuję zdolnej staniczarki i spódniczarki. Zgłoszenia: ul. Podzamcze 24, II p. oficyny.— **Julia Ch.** 459.

Stróż potrzebny, również do stałej roboty za odpowiednią dopłatą (najchętniej bezdzietny). Zgłoszenia u właściciela po godz. 6-tej wiecz. ul. Gertrudy 15. 460

Poszukuję zaraz zdolną
pannę
do polskiej i niemieckiej korespondencyi piszącą na maszynie. W Halski, Szewska 23.

Zdolnego montera
blacharza potrzebuje zaraz na stałe Zakład instalacyjny Tadeusza Streera w Zakopanem.

Masażysta potrzebny zaraz. Wiadomość Wolska 32 na prawo parter. 457.

Oddam dziewczynkę 6 letnią za swoją sumiennym i uczciwym rodzicom. Bliższa wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, ulica Wiślna 2.

Do wynajęcia:

Mieszkanie składające się z trzech pokoi, kuchni, każdego czasu do wynajęcia trzy kilometry od Krakowa, wiadomość Sebestyana 19, piekarnia. 465

Wyborny miód 456 deserowy kuracyjny lipcowy rarytas miodobrów z wianej pasieki 5 kg. puszka K. 7·50. Miód patoka 5 kg. puszka K. 7·—. Wyborny miód pitny 5 kg. puszka K. 6·50. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 12·80. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba Podhajce 34.**

Wyśmienite gatunki herbat po bardzo niskich cenach **drobnoliistną w najlepszym gatunku**
100 gr. 75 hal.
bardzo smaczna mieszana
100 gr. 1 K. 50 h.
poleca
PORĘBSKI & ZIMLER
Kraków, Rynek I. 8
pod Jaszczurami. 391

BIBUŁKI SASSOWSKIE TUTKI HYGIENICZNE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Ostatnie zamówienia
na święta Wielkanocne
przyjmować będę
w Wielki Wtorek.
Siermontowski
Fabryka wyrobów cukierniczych
Kraków. 458.

Koniecznością jest przy zapotrzebowaniu przedmiotów do użytku i różnych podarków zażądać mój bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin, któryśię każdemu darmo i opłatnie wysyła
c. i k. nadworny dostawca
Jan KONRAD
w Brüx Nr. 755 (Czechy). 210

Dobre Harmonijki K. 4·40
Przeszło 150.000 sztuk sprzedanych! Ważne od ...!
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.



Nr. 308⁶/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·40,
Nr. 654³/₄. 8 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28×14 cm. K. 4·80,
Nr. 656⁵/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40,
Nr. 305⁶/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 6·—,
Nr. 663¹/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. według wzoru K. 8·—.
Nr. 685/₃. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. K. 8·—,
Nr. 462⁸/₄. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów wielkość 33×16¹/₂ cm. K. 8·30
Nr. 585/₃. 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 28×16 cm. K. 11·—

Samouczek do każdej harmonijki darmo

Wysyłkę uskutecznia wprost do kupujących za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości, za bardzo sposobną uznana firma światowa, c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 712 (Czechy)
Żądajcie bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 rycin, który się każdemu wysyła darmo i opłatnie.

Rządowe [herb] uprawniona 99
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hamburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż szklankowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco.

Uznana bardzo sprawna
jest światowa firma Pierwsza fabryka zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 723 (Czechy).
Zegarek szwajcarski niklowy Roskopf K. 5.
Główny cennik 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie
Budzik w dobrej jakości K. 2·50, 2·90 i wyżej.
Skrzypce dla uczni bez smyczka po K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej.
Dobre harmonijki w bogatym wyborze po K. 4·40, 4·80, 5·40, 6·— i wyżej.
Zegary wahadłowe w pięknem wykończeniu po K. 8·50, 10·50, 11·50 i wyżej. 173

Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, tylko lud polski i polski robotnik! Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła „**Pobudka**" wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tamować tym wykpigroszom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają nazwiska swego — stąd nim zapłacisie za bibułki, to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: „**Pobudka**" **Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów, zdobywającego na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis „**Pobudka**" i moje nazwisko **Mr. W. Bełdowski**, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibułek, lud i rzesze robotnicze ogólnie żądają i popierają.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można „**Pobudkę**", od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibułek „**Pobudka**", niech żąda w trafikach i Kółkach rolniczych: „**Pobudkę Bełdowskiego**"

Mr W. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Mydło Rajskie
Śmiechowskiego
najlepsze
do prania
i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.
Mydło Rajskie Śmiechowskiego
paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal. Do nabycia wszędzie!**

„MERKURY"
Gazeta Leśowa i Handlowa
Dokładne wykazy wszystkich losowań 1472
Popularny dział handlowy i giełdowy
Bezpłatny dodatek
„Rocznik finansowy" zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe Prenumerata całoroczna 8 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.
Adres: Admin. „Merkurego" w Krakowie, Floryańska 3
Numera okazowe darmo.

Ważne, czytać!
W jatce I-szej od drogi na Placu Jabłonowskich jest
wyrąb mięsa konkurencyjnego
I-szej i II-giej jakości po cenach przystępnych, z którego każdy kupujący będzie zadowolony. — Tak samo na ul. Pawiej jak i na Placu Jabłonowskich sprzedaje się masło po 2 kor. 80 h. za 1 klg.
404 **Józef Sturwind.**

„SINGERA" „66" najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.
ORYGINALNE SINGERA MASZYNY
„SINGERA" maszyny nabywać można li tylko w naszych składach. 264
Singer Co., Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia
Kraków ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru)

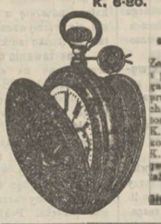
Prawdziwe Turyngskie domki meteorologiczne z zegarem



wskazują na 24 do 48 godzin wprzód każdą zmianę pogody. Nr. 944. Domek wykończony z drzewa dębowego, daszek pokryty mchem. Przód z termometrem i ozdobami z gałązek z dobrze idącym zegarem o tarczy z kości słoniowej, który jest najdokładniej wyregulowany i obciągnięty z 3 letnią pisemną gwarancyą. 2 postacie, 25 cm. wysokie, 19 cm. szerokie, przepysznie wykończony, śliczna ozdoba każdego pokoju za sztukę K. 6·60. Domek bez zegara K. 0·80, 1·30, 1·50, 1·80 w moim głównym katalogu. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką światowa firma, c. i k. nadworny dostawca
193
Jan Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr. 738 (Czechy)
Proszę żądać pocztówką mój bogato ilustrowany katalog główny z około 4000 wzorów, który się wysyła bezzwłocznie każdemu darmo i opłatnie. Wysyłka do wszystkich części świata. Tysiące pisemnych uznań.

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Najlepsze zegarki
nagrodzone złotym i srebrnym medalem, dostarcza w świecieznana firma K. 6·80. Pierwsza fabryka zegarów 76
JANA KONRADA
c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 707 (Czechy)



Zegarek patentowany systemu Roskopf 4 K. z podwójną kopertą K. 6·80, szwajcarski zegarek patentowany systemu Roskopf K. 5·—, prawdziwy srebrny zegarek remontoir z mechanizmem „Gloria" K. 8·40, zegarek remontoir z także podwójną kopertą z metalu K. 9·50 w drugiej jakości K. 2·50. Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar ozarnolaski K. 2·50. Ściśle rzetelna, trzechletnia, pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Nakrycia na stoły i łóżka
w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu!



Nr. 2081. **Garnitur** (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół około 138×138 cm.) z brzegami ozdobnymi w kwieciste wzory na tle bordowym lub oliwkowym — przedmiot tani, konkurencyjny K 11·50. Osobno kapa na łóżko K 4·20, osobno kapa na stół K 3·10. Nr. 2185 — tesame kapy lepszej jakości K 13. Osobno kapa na łóżko K 4·75. Osobno kapa na stół K 3·50. W najlepszej jakości K 15, 18, 16, 20 i wyżej. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem wielkie uznanie posiadająca światowa firma **JAN KONRAD** c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 720 (Czechy)
Żądajcie mój główny katalog z 4000 rycin darmo i opłatnie. 189

Odznaczona medalami
parowa destylarnia wódek zdrowotnych
pod firmą
Edward Urban
w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 1.
poleca przy nadchodzących Świętach najprzedniejsze: likiery rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki, Dubois, Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, oliwowicę itd. **Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

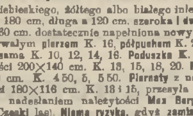
Tanie pierze i puch



1 kg. **szarych skubanych** K. 2, lepsze K. 2·40, **półbiałych** K. 2·80, **białych** K. 4, **pierwszej jakości miękkich jak puch** K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. **Puch szary** K. 6, 7, **biały** najlepszy K. 10, **puch z piersi** K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking), **Pierzyna** około 180 cm. długa a 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym **pierzem** K. 16, **półpuchem** K. 20, **puchem** K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. **Poduszka** K. 3, 3·50, 4. **Pierzyny** o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. **Poduszki** o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. **Pierzaty** z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13·15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a**, (Czeski las). **Nie ma ryzyka**, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze. Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzajów pościeli za darmo. 1064

Imitowany smyrneński
Dywan ścienny
Kolekcya z 4000 rycin



na żądanie darmo i opłatnie

Nr. 2097 pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych desenach np. lwa, psa, sarny, jelenia, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki 190 cm. długi tylko K. 4·86. Bogaty wybór garniturów stołowych i łóżek, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
JAN KONRAD c. k. nadworny dostawca, dom eksportowy w Brüx Nr. 720 (Czechy). 186

BIURO DZIENNIKÓW
i OGŁOSZEŃ
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340
Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.
∴ Przybory do pisania ∴
Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się
Z dniem 1-go kwietnia 1912 r. lokal biura znajdować się będzie przy ul. Jagiellońskiej L 7 obok handlu W. P. Hałabaszyńskiego.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.